

NOWENNA PRZED ŚWIĘTEM MATKI BOŻEJ BOLESNEJ

6-14 IX

1. Nowennę tę odprawia się we wspólnotach zakonnych lub wraz z wiernymi w dniach od 6 do 14 września.
2. Nowenna oparta jest na: Kosiński W., *Matka Bolesna. Nowenna – Rozmyślania. Stacje Siedmiu Bolesci Maryi*, Kraków 1939; Wójtowicz K., *Stacje bolesne Błogosławionej Maryi Dziewicy. Modlitwy i rozważania*, Kraków 2003.
3. Nie powinno się tego nabożeństwa łączyć z Mszą Świętą ani z innymi nabożeństwami. W żadnym wypadku nie powinno się ono odbywać przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, chyba, że po nabożeństwie jest przewidziana dłuższa adoracja w ciszy.
4. Nabożeństwo można przeprowadzać przed wizerunkiem MB Sulisławskiej. Jeżeli kościoły posiadają dawne ołtarze boczne z retabulum ukazującym tę tajemnicę to można nabożeństwo przeprowadzić przy tzw. ołtarzu bocznym. Jeżeli kościół jest nowy i nie posiada czcigodnych pamiątek w postaci ołtarzy bocznych to należy nabożeństwo przeprowadzić przed ikoną, obrazem Sulisławskiej Madonny, którą umieszczamy w godnym miejscu, ale nigdy na mniejszym ołtarzu.

Nabożeństwo rozpoczyna się śpiewem pieśni „Witaj Sulisławska, Matko jedyna”.

Następnie celebrans rozpoczyna od wezwania:

C. Wspomożenie nasze w imieniu Pana.

W. Który stworzył niebo i ziemię.

Teraz Celebrans w krótkich słowach wprowadza w sprawowane nabożeństwo.

Najświętsza Panno Maryjo! Przez boleści, które przeszły Twą duszę, gdyś widziała Swego Syna, wiszącego na krzyżu, obnażonego i przybitego do pręgierza hańby, pokrytego ranami; uproś nam tę łaskę, aby także nasze serca przeszły miecz żalu za grzechy i grot Bożej miłości.

Przez niewypowiedziane cierpienia, które bez skargi zniosłaś, gdy stojąc pod krzyżem, słyszałaś Syna swego, jak Ciebie polecał świętemu Janowi, jak zawołał donośnym głosem i w ręce Ojca powierzył ducha swego: wspomóż nas przy końcu życia naszego. Gdy nie będziemy Cię już mogli wzywać naszymi wargami, gdy zamkniemy oczy na światło a uszy na odgłosy świata i gdy opuszczą nas wszystkie siły: wspomnij wówczas, o Matko najłaskawsza, na te modlitwy, jakie przed Tobą zanosimy do Boga i polecamy się Twojej dobroci. Amen.

Następuje śpiew pieśni „Stała Matka Bolesciwa” (kilka zwrotek).

Po śpiewie następuje czytanie tekstu z Pisma Świętego. Teksty podzielone są na każdy dzień.

Celebrans odwracając się do wiernych mówi:

Posłuchajmy słów z Pisma Świętego, z **N.** (podaje się nazwę księgi).

J 19, 25-27 (I, III, V, VII i IX dzień nowenny):

Obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja».

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Oto słowo Pańskie.

Łk 2, 33-35 (II, IV, VI, i VIII dzień nowenny):

Po przedstawieniu Jezusa w świątyni Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono.

Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

Oto słowo Pańskie.

Po czytaniu następuje rozważanie na każdy dzień.

Rozważanie na dzień I
„Źródła boleści Maryi”

Przystępując do rozważania świętej Boleści Maryi, należy najpierw nam poznać, jakie były źródła, z których tak obficie płynęła boleść w Jej duszy, boleść, która uczyniła Maryję Matką Bolesną, Królową wszystkich męczenników.

Boleść Maryi wiąże się przede wszystkim z boleścią Jezusa, jako głównym swoim źródłem. Maryję łączyły z Jezusem węzły przyrodzone, jako Matki do Syna i węzły nadprzyrodzone, jako stworzenia do swego Boga, którego widziała w Jezusie.

Cierpiała więc Maryja jako Matka, na widok okrutnych cierpień swego najukochańszego Syna. To współcierpienie Maryi w boleściach Jezusa zostało spotęgowane ponad wszelką miarę ludzką tym, iż między Jezusem i Jego Matką zaistniał najidealniejszy stosunek synowskiej i macierzyńskiej miłości – a im ktoś więcej miłuje, tym więcej cierpi

Ale cierpiała jeszcze bardziej Maryja jako Służebnica Pańska, miłująca nade wszystko Boga – Jezusa, że tak niewdzięcznie i okrutnie świat sobie z Nim postąpił.

Rozważanie na dzień II
„Bolesne proroctwo”

Ogólnie rozróżniamy siedem szczególniejszych momentów w życiu Maryi, które swą boleścią, jak siedem mieczy, ugodziły jej preczyste Serce, czyniąc Ją Matką Bolesną.

Pierwszym mieczem jest bolesne proroctwo Symeona w Świątyni, które wypowiedział do Maryi ten starzec z natchnienia Ducha Świętego, o przyszłości Jezusa. „Oto ten – powiada – przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A duszę twoją – Maryjo – przeniknie miecz boleści”.

Jak z wielką radością Maryja wstępowała do Świątyni, niosąc swe Dziecię, by je ofiarować Bogu Ojcu na chwałę Bogu, któremu zawsze siebie i wszystko swoje ochotnym sercem w ofierze składała – tak wyszła Maryja z tej świątyni z sercem zranionym wielką, lecz świętą boleścią, iż usłyszała z ust natchnionego Proroka, że jej Jezus jest tym, któremu świat sprzeciwić się będzie.

Jakżeż pragnęła Maryja, aby świat cały, takim wdzięcznym i pełnym miłości sercem dla swego Zbawcy, przyjął Jezusa, jak to Ona uczyniła. Aby Jezus za swą miłość odebrał od świata tylko miłość.

A tu powiada prorocstwo, że przeciwnie dzieć się będzie. Bo oto sprzeciwić Mu się będą. A jak bardzo!?

Wybiorą Barabasa a Jezusa stracą! Któż bardziej od Maryi pragnął Jezusowi usłać drogę życia kwiatami i otoczyć Go nimbem powszechnej miłości!?

A, że się stało inaczej, o Maryjo, oto własną twą Duszę przeniknie miecz boleści.

Prorocstwo Symeona rzuciło przed oczy Maryi bolesną wizję cierpień Jezusa, jej Syna, która odtąd za każdym spojrzeniem na Jezusa będzie boleśnie ranić jej macierzyńskie Serce.

Rozważanie na dzień III „Jezus wygnaniec i tułacz”

Na tę piękną mowę nieba, w ową błogosławioną Noc Betlejemską, iż: „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” – tenże umiłowany przez Boga świat, nad wyraz niewdzięcznie Bogu odpowiedział!

Oto: „Nie masz dlań miejsca – powiada – nie tylko w gospodzie, iżby się narodził, ale nie masz dlań miejsca w całej Ojczyźnie, gdzie mógłby żyć”.

Tak więc człowiek, ze wszystkich stworzeń, od pierwszej chwili okazał się największym wrogiem Boga na ziemi.

Nie mogąc Go osiągnąć herodowym mieczem, skazuje Go na życie tułacza w dalekim Egipcie.

Gdy się pierwszy człowiek na świecie ukazał, Bóg otoczył go pełnią miłości i osadził go w Raju rozkoszy i szczęścia. A gdy się teraz Bóg ukazał na ziemi, zstępując w ludzkim ciele, nieprzyjazne serce ludzkie, nie tylko nie zgótowało mu Raju, ale skazało Go na wygnanie, na żywot tułaczy.

A gdy zaś po czasie powróci Jezus do Ojczyzny, – pozostanie w niej nadal bezdomnym, tułaczem – tak, że choć ptaki niebieskie mają gniazda, lisy jamy, On, Syn Boży nie będzie miał gdzieby głowę mógł skłonić.

Od pierwszej chwili, po narodzeniu Jezusa, Maryja dzieliła ten bolesny, tułaczy żywot Jezusa.

Niewymowną boleścią nappełniły duszę Maryi już te ostrzegawcze słowa Anioła: „Wstań, weź Dziecię i Matkę Jego, i uciekaj do Egiptu, albowiem Herod będzie Go szukał, aby Go zatracić”.

To wszystko może odczuć tylko serce Matki, dla której dziecię jest wszystkim!

Ta złość Herodowa, zapoczątkowała cały długi łańcuch prześladowców Jezusa.

Faryzeusze, bezbożni panujący i grzesznicy aż do naszych czasów włącznie, stanowią jeden wielki łańcuch prześladowców Jezusa, a tym samym jedno wielkie źródło bóleści Jego i naszej Matki – Maryi, czyniąc Ją Matką Bolesną.

Rozważanie na dzień IV „Zagubienie Jezusa”

„Myśli moje nie są myślami waszymi, ani sądy moje sądami waszymi” – powiada Bóg do człowieka.

Ileż to rzeczy tajemniczych i niezrozumiałych dzieje się w naszym życiu, a nie rzadko i bardzo przykrych dla nas samych, które Opatrzność Boża w myśl powyższych słów powoduje, lub na nas dopuszcza.

Wielu, w takich razach, zastanawia się nad tym z uległością dla Bożej Opatrzności. Inni natomiast, kryją w głębi duszy niezadowolenie, lub jawnie wypowiadają z wyrzutem to pytanie: Dlaczego tak?

Opatrzność Boża również, w ten sposób doświadczyła boleśnie macierzyńskie Serce Maryi – ową zgubą Jezusa w drodze z Jerozolimy.

Trzy dni szukano Dziecięcia. Jezus zaś przebywał w świątyni i Swą boską Mądrością zadziwił grono uczonych. „Synu, cóżeś nam uczynił? – pyta Maryja – Oto Ojciec twój i ja żałośnie szukaliśmy Ciebie”.

Szanuje Jezus stroskane matczyne Serce Maryi, ale, wskazując na właściwy powód tej bóleści, powiada: „Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba żebym był?”.

Dla nas nauka, abyśmy w przykrych zrzędzeniach, lub dopuszczeniach Bożych powiadali: Jeśli to znak Opatrzności, chroniący mię przed gorszym złem, dzięki ci za to Panie! Jeśli zaś dopust za grzeszne błędy, jako pokuta, tym jeszcze większe dzięki ci Panie!

Rozważanie na dzień V „Bolesne spotkanie na drodze krzyżowej”

Widok jakiejś rzeczy, zawsze silniej oddziałuje na człowieka, niż tylko sama myśl o niej.

Wzrok potęguje nasze wrażenie, tak radosne jak i bolesne, dlatego niejednokrotnie, cierpiąc łatwiej zdołamy panować nad sobą, gdy jeszcze przedmiotu naszych bóleści nie widzimy, zanim zetkniemy się z rzeczywistością.

Maryja Najboleściwsza, przez całe życie swoje była Matką Bolesną, żyjąc prorocką wizją Symeona.

Lecz wszystkie rany Jej Serca otwarły się w największej bóleści dopiero wtedy, gdy na kalwaryjskiej drodze już nie w prorocztwie i myślach, ale w rzeczywistości oczyma swymi oglądała Syna swego srogo ubiczowanego, cierniem ukoronowanego, pohańbionego, zelżonego i sromotnym drzewem krzyża obarczonego, na śmierć skazanego.

„Jam robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa” – skarżył się Jezus do swej Bolesnej Matki, już nie słowami proroka, ale bolesną rzeczywistością.

Cóż to za bolesny widok ukochanego Syna, rozdzierający Serce Bożej Matki!

Ale do tych cierpień Maryi, zapewne doszły jeszcze bolesne zarzuty ze strony kroczącego tłumu, który przyganiał matce, że tak źle syna wychowała, iż teraz ze złoczyńcami ginąć musi!

Jakżeż wiele prawdziwa miłość wycierpieć może!

Rozważanie na dzień VI

„U stóp Krzyża”

Gdy Jezus zawisł na krzyżu, Maryja łączyła cierpienia swoje za ludzkość z cierpieniem Jezusa.

Bowiem w najważniejszym momencie ofiary Jezusa, tj. Jego śmierci, nie brakło i obecności Maryi. „Stała pod krzyżem – powiada Ewangelista – Matka Jego”.

Gdy ogrom bólu przerasta naszą zdolność wyrażenia go, wówczas zamiast silić się na jego wypowiedzenie, czy opisanie, zazwyczaj mało lub nic się nie mówi.

Milczenie w takich wypadkach mówi najwięcej. Tak postąpił w najboleśniejszym momencie dla Maryi św. Ewangelista, ukazując nam tylko Maryję stojącą pod krzyżem swego Syna, nic nie mówiąc o Jej bólu. W takiej bowiem chwili milczenie powie każdemu najwięcej, więcej, niżby najwymowniejsze nawet słowo wyrazić zdołało.

Stoi więc pod krzyżem Matka Jezusowa i widzi jak własnemu Synowi Niebieski Ojciec nie przepuścił, ale chciał, iżby był za nas ofiarowany I tego samego też od Maryi, Matki ziemskiej Jezusa, Bóg zażądał. A Maryja, mimo największej boleści, wypowiada też swoje „Fiat” – „niech mi się stanie według słowa Twego”.

Jednak nie wydaje przez to Maryja Jezusa na śmierć, tak, jak to uczynił Judasz. Ale stała się ona podobną w tym, jako Matka ziemskiego Jezusa, samemu Jego Ojcu Niebieskiemu, który własnemu Synowi nie przepuścił!

Zbawia się więc świat przez wspólnego Syna – Jezusa, umierającego na krzyżu: Syna Boga, Ojca na Niebie i Maryi, Matki na ziemi.

Rozważanie na dzień VII

„Jezus na kolanach bolejącej Matki”

Miłość i boleść nie ginie ze śmiercią umiłowanego!

Miłość trwa na wieki, powiada Duch Święty.

Miłość i boleść, w duszy Maryi nie znikły z chwilą śmierci Jezusa.

Martwe Ciało Jezusa spoczywa złożone na łonie Jego Matki. Spoczywa więc to najświętsze Ciało Jezusa teraz na łonie swej ukochanej Matki, jak spoczywało niegdyś przed trzydziestu trzy laty, jako małej dzieci.

Ach, jakżeż od owej chwili wszystko się zmieniło. To złożenie martwego Ciała Jezusa w ręce Maryi, boleśnie ugodziło Serce Matki całą potęgą wspomnień przeszłości, od lat dziecięcych, od żłóbka, aż dotąd!

Wpatruje się Maryja i teraz w to święte Ciało z Bóstwem i po śmierci złączone, jak wpatrywała się w nie ongiś. Lecz jakżeż ono jest dziś zmienione. Jedno tylko niezmiennie widzi Maryja w Jezusie: a tym jest zawsze ta sama ofiarna Miłość Jezusa dla człowieka, którą w nim widziała od początku, od dzieciństwa.

Ogląda Matka Bolesna to Święte Ciało swego Syna i czyta na nim, w jego ranach, dowody tej właśnie miłości. Czyta jak w Piśmie: „Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje”.

Serce Maryi zmroziłoby się, zamarłoby na ten widok, tylko gorejący w nim, jak w Synu tak i w Matce, ten sam, płomień miłości, rozgrzewa je i żyć i cierpieć aż do końca każe!

Rozważanie na dzień VIII „Pogrzeb i rozłąka”

Do swego rodzaju cierpienia należy rozłąka z umiłowanym, a tym bardziej, gdy tą rozłęką nie ma być krótsza czy dłuższa chwila, ale ta, którą stwarza grób!

Stąd to, gdy zapada wieko trumny, lub kamień grób zamyka, wtedy, nawet na twarzach obojętnych widzów robi się smutno, a duszą przyjaciół, krewnych, a w szczególności matki, targa nieukojony ból.

Maryja była czułą Matką w stosunku do swego Syna Jezusa i ta rozłąka, jaką stanowiło złożenie Ciała ukochanego Syna do grobu w skale wykutym, napełniała Ją wielką boleścią i tęsknotą za Tym, którego pragnęłaby zamknąć, skryć, nie w grobie, ale we własnym Sercu, by nigdy się z Nim nie rozstawać.

Ale rozstała się Maryja z Jezusem! Odchodząc od tego świętego Grobu, Jej myśl jakby położyła na nim napis: „Umęczon, iż był dobry”!

Wracając zaś do ludzi, ilekroć na nich spojrzała, słyszała w głębi duszy ten błagalny głos swego Syna płynący z Krzyża: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”.

Rozważanie na dzień IX „Synu nie zapominaj boleści Matki twej”

Rozważając Siedem Boleści Matki Najświętszej, należelibyśmy do ludzi twardego serca, gdybyśmy nie wyciągnęli z tego rozważania praktycznych korzyści, ku poprawie naszego życia chrześcijańskiego, które taką boleścią odkupili Jezus i Maryja.

Minęła już boleść fizyczna i moralna dla Jezusa i Maryi, ale pozostała inna, ta, którą rodzi widok grzechów naszych, którymi, jak powiada Apostoł, na nowo krzyżujemy Chrystusa, a więc i Matkę Jego, Maryję, stawiamy pod krzyżem.

Grzech więc, jest głównym źródłem boleści Jezusa i Maryi, który mamy się starać usunąć, przez ustawiczne dążenie do dobrego życia chrześcijańskiego.

I człowiek cierpiał i cierpi na ziemi. Głos jego cierpienia wysłuchał Bóg, zsyłając mu Zbawiciela, wysłuchała Maryja, która patrzyła na swego Syna skazanego na śmierć krzyżową za zbawienie nasze.

Zrozumiała i wysłuchała Maryja człowieka, wołającego w cierpieniach swoich do niej: „Maryjo okaż nam się matką! Matką miłosierdzia! Oto masz Syna, którego Krew może przebłagać zagniewany na nas Majestat Boży, skruszyć kajdany grzechu pierworodnego, otworzyć nam Bramy Niebios. Ofiaruj Go za nas, za nasze grzechy”.

I widzieliśmy, że wysłuchała nas Maryja w tym, co tylko od Niej zależało.

Ale wiemy, że i Ona ma też prawo w swoim cierpieniu odezwać się do nas grzeszących: „Synu okaz mi się synem! Unikaj grzechów, które ranią moje Serce, a okażę ci się matką”.

Postanówmy więc na zakończenie tej nowenny, unikać grzechów, szczególnie tych, płynących z nałogów. Postanówmy modlić się o nawrócenie grzeszników, aby tym pocieszyć Serce Maryi, a i Ona wówczas pocieszy nas, gdy do niej w każdej potrzebie wołać będziemy, jako do Matki, Matki Miłosierdzia.

„Synu nie zapominaj więc boleści Matki twojej”!

Po rozważaniach odmawia się Litanię do Pani Sulisławskiej według podanej melodii (można ją także zaśpiewać na melodię Litanii loretańskiej).

Ky - ri - e e - lei - son, Chry - ste e - lei - son, Chry - ste u - słysz nas, Chry - ste wy - słu - chaj nas.

Kyrie, eleison. Chryste, eleison. Kyrie, eleison.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże,

zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Święta Maryjo,

módl się za nami.

Święta Boża Rodzicielko,

Matko, podejmująca trudy podróży z Nazaretu do Betlejem,

Matko, przebita mieczem proroctwa Symeona,

Matko, uciekająca całą rodziną do Egiptu,

Matko, szukająca swego Dziecka w świątyni,

Matko, zatrwożona przepowiadaniem Syna o jego męce,

Matko, zasmucona odrzuceniem Jezusa jako Mesjasza,

Matko, zatroskana o Syna idącego do Jerozolimy,

Matko, któraś z niedowierzaniem wysłuchała wyroku śmierci na Syna,

Matko, któraś do głębi przeżywała szyderstwa oprawców Syna,

Matko, któraś bolała nad bezlitosnym biczowaniem Syna,
Matko, któraś patrzyła na upokarzające cierniem ukoronowanie Syna,
Matko, któraś z odwagą towarzyszyła Synowi w jego drodze na Golgotę,
Matko, któraś przy spotkaniu dotykała z namaszczeniem zranionego ciała Syna,
Matko, którą każdy upadek Syna z krzyżem przygniatał do ziemi,
Matko, sercem do krzyża przybita,
Matko, mężnie pod krzyżem stojąca,
Matko, przeszyta ostatnim słowem umierającego na krzyżu Syna,
Matko, złączona z ofiarą krzyżową Syna,
Matko, przyjmująca w żalobie martwe ciało Syna,
Matko, obecna przy pospiesznym pogrzebie swego Syna,
Matko, wpatrująca się z żalem w grób swego Syna,
Matko, zatroskana,
Matko współczująca,
Matko strapiona,
Matko cierpiąca,
Matko płacząca,
Matko udręczona,
Matko opuszczona,
Nadziejo uciśnionych i zrozpaczonych,
Pocieszenie smutnych i płaczących,
Uzdrowienie chorych i konających,
Umocnienie słabych i chwiejnych,
Wspomożenie biednych i potrzebujących,
Oświecenie błądzących i poszukujących,
Ucieczko kuszonych i grzeszników,
Matko Bolesna,
Patronko Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców,
Pani Ziemi Sandomierskiej,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

C. Matko Bolesna, wstawiaj się za nami.

W. Którzy się do Ciebie uciekamy.

Módlmy się:

Boże, Ty sprawiłeś, że obok Twojego Syna wywyższonego na krzyżu stała współcierpiąca Matka, daj, aby Twój Kościół uczestniczył razem z Maryją w męce Chrystusa i zasłużył na udział w Jego zmartwychwstaniu. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Po odmówieniu lub śpiewie Litanii, przedstawia się Maryi prośby przyniesione i spisane na kartkach, lub jeżeli nie ogłoszono tego wcześniej, to następuje dłuższa chwila osobistej modlitwy w ciszy, po której Celebrans wzywa:

C. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

C. Módlmy się:

Wszyscy przez chwilę modlą się w ciszy, po czym Celebrans odmawia modlitwę na każdy dzień nowenny. Modlitwę zmawia się w postawienie stojącej i z rękami rozłożonymi.

Modlitwa – dzień I

O Matko Najboleściwsza, bolejąca z miłości nad cierpiącym swoim Bogiem i Synem, czcimy z największym współczuciem Twą Świętą Boleść, jako dzieci, których Ty jesteś Matką! Prosimy Cię również przez tę Świętą Boleść Twoją, którą w tej nowennie rozpamiętujemy: uproś nam tę łaskę, byśmy zawsze byli pełni miłości dla naszych, w Chrystusie cierpiących braci i okazywali im chrześcijańskie współczucie. Prze Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitwa – dzień II

O Maryjo, Matko Najboleściwsza z matek, przez twą Świętą Boleść macierzyńskiego Serca, która, mimo cierpienia, godzisz się ochotnie na wszystko czego Bóg żąda – uproś nam łaskę chętnego cierpienia, abyśmy zawsze i wszędzie, na widok naszej ciernistej drogi ubóstwem, chorobą, czy czymkolwiek innym spowodowaną, powtarzali za Tobą: „Fiat” – niech mi się stanie, Boże, według woli twojej.

O Maryjo, Mistrzynie cierpienia, ucz nas kochać choć w cierpieniu, ucz nas cierpieć lecz w milczeniu. Amen.

Modlitwa – dzień III

Matko Najboleściwsza, Matko, Opiekunko i Żywicielko Słowa Bożego w Jego wygnaniu – pragniemy dziś uczcić tę boleść Twoją, którą tak chętnie poniosłaś dla ratowania życia swojej i Bożej, Małej Dzieciny.

Spraw prosimy Cię, by wszystkie matki chrześcijańskie w ten Twój przykład męstwa i poświęcenia wpatrzone, w swoim świętym macierzyńskim powołaniu, nigdy życia nie gasiły, ale na wzór Maryi ofiarnie je ratowały. Amen.

Modlitwa – dzień IV

Matko Najświętsza, szczególniejszym zrządzeniem Bożym w zgubie Jezusa mieczem cierpienia dotknięta, naucz nas żyć Opatrznością Bożą, abyśmy okazywali zawsze gotowość ulegania wyższym zrządzeniom Bożym, może niejednokrotnie boleśnie krzyżującym nasze plany i zamiary. Abyśmy widząc w nich znak Opatrzności Bożej, powtarzali za Hiobem: „Czemuż byśmy nie mieli przyjąć z rąk Pana, złego, skoro dobro przyjmujemy”. Amen.

Modlitwa – dzień V

O Maryjo, ze wszystkich Matek, Matko Najboleściwsza, któraś tak mężnie znośła największe, cierpienia stojąc w obliczu swego cierpiącego Syna, Jezusa, oto dziś oddajemy najwyższą cześć twemu zbolełemu Sercu.

Prosimy Cię, tak wspieraj nas w życiu codziennym, abyśmy mieli zawsze tyle odwagi i męstwa, byśmy nie tylko nie uciekali przed cierpieniem, ale wychodzili z Tobą na jego spotkanie, które nam dobry Jezus zsyła, aby przez nie upodobnić nas do siebie. Amen.

Modlitwa – dzień VI

O Maryjo Najboleściwsza, bolejąca pod krzyżem swego Syna, boleścią przewyższającą boleść wszystkich męczenników, z najgłębszym przejęciem zatapiam się w tę Boleść twego zranionego Serca, zadaną widokiem śmierci własnego Syna. Uwielbiam tę heroiczną miłość twoją nam okazaną, dla zbawienia których musiałaś poświęcić „Owoc żywota twojego”, Jezusa.

Dla pocieszenia zaś Twojej zbolełej duszy, postanawiam samemu unikać grzechów śmiertelnych i modlić się o nawrócenie grzeszników.

Królowo męczenników i Ucieczko grzeszników, módl się za nami! Amen.

Modlitwa – dzień VII

O Maryjo, Święta Boża Rodzicielko piastująca Ciało Syna swego, uwielbiamy tę Twoją niewypowiedzianą, a w milczeniu znoszoną Boleść, jaką wycisnął w twym i tak już zbolełym Sercu, widok z bliska oglądanych Ran Jezusowych.

Całujemy Te święte Rany wraz z Tobą na dowód pełnej naszej wdzięczności za tę Krew, która się z nich wylała za nasze odkupienie.

Wiem, że widok serc miłujących twego Syna Jezusa najwięcej ukoić i rozjaśnić zdoła zbolełe Oblicze Twoje, dlatego oto okazujemy Ci je dziś! Przyjmij je!

A Ciebie, o Chryste, uwielbiamy i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył i za to, żeś w cierpieniach, za odkupienie świata, Maryję Bolesną, współuczestniczką uczynił raczył. Amen.

Modlitwa – dzień VIII

O Maryjo Najboleściwsza, która grzebiesz swego Syna raczej w swoim Niepokalanym Sercu, niż w zimnym grobie, dzielimy twój smutek i Boleść rozstania się z Ciałem swojego Jezusa.

Spraw prosimy Cię, abyśmy zawsze Eucharystyczne Ciało Jezusa przyjmowali do czystych i kochających Go serc, jak czyste i kochające było Serce Twoje, w którym, w dniu pogrzebu w swym Sercu ukryć Ciało Jezusa pragnęłaś. Amen.

Modlitwa – dzień IX

O Maryjo Najboleściwsza, dla grzechów moich i całego świata – mam ostateczną wolę i silne postanowienie przyjść Ci z pociechą w twych Boleściach, które rozważałem, unikając grzechów śmiertelnych, bo moje to grzechy i świata ukuły te miecze boleści, które tak zraniły Twoje najczulsze Serce.

Dlatego pobłogosław moim postanowieniom, wzmacniaj moją słabą wolę w pracy nad wyzbywaniem się grzechów i grzesznych nałogów.
Ucieczko grzeszników, módl się za nami! Amen.

Po modlitwie Celebrans udziela zebrany zwykłego błogosławieństwa i rozesłania.
Na koniec śpiewa się pieśń „Wesel się Królowo miła”.

Nabożeństwo to można także sprawować w poszczególne, określone dni tygodnia, rozkładając teksty i modlitwy na kolejne tygodnie. Praktyka ta byłaby chwalebnym podkreśleniem specyfiki naszego Zgromadzenia.